

Numer 6 (139)

listopad–grudzień 2014

MY



A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI



W tym czasie Bożego Narodzenia, kiedy pragniemy być bliżej siebie z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi, by złożyć sobie życzenia, odpocząć i wspólnie dzielić radosny czas pięknej tradycji kolęd, opłatka i choinki, pamiętamy o wolnym miejscu przy wigilijnym stole. Kto będzie w tym roku w naszych myślach? Bezdomni, starcy bez opieki, chorzy, misjonarze na odległych kontynentach, czy może afrykańskie dziecko z glinianej chaty?

Wszystkim podejmującym trud czynienia dobra z udziałem Ruchu Maitri życzymy, aby Wasze pragnienia spełniały się w życiu codziennym w całym nadchodzącym roku 2015.

Niech Bóg ma Was w opiece i otoczy łaskami.

Redakcja

„Oto zwiastuję wam
radość wielką,
która będzie udziałem
całego narodu:

dziś w mieście Dawida
narodził się wam Zbawiciel,
którym jest Mesjasz, Pan.”

Ewg. wg św. Łk 2, 10-11

Po raz kolejny zatrzymujemy się nad tajemnicą Bożego Narodzenia.

Po raz kolejny nasze myśli i serca pobiegą do Betlejem, by tam oddać pokłon Nowonarodzonemu Dzieciątku. Po raz kolejny... po raz kolejny...

I po raz kolejny, łamiąc się z Wami opłatkiem, życzę, aby nasz Nowonarodzony Jezus błogosławił i umacniał w wierze. Niech to Dziecię dodaje nam siły i radości dnia codziennego, a spotkanie z Nim niech będzie wypełnione miłością, którą przynosi On sam.

Kochani Przyjaciele z Ruchu Maitri,
wraz z Waszymi dziećmi,
pozdrawiam serdecznie każdego z Was
i ogarniam modlitwą,

S. Anna Olechnowicz, Siostry Św. Katarzyny
Biankouri-Togo, Afryka

W NUMERZE

Komentarz biblijny Brata Adama	2
Adopcja Serca i co dalej?	3-4
Adopcja Serca w SP nr 9 w Bielsku Białej	4
Z peruwiańskiej Amazonii	5
BANGA, BANGA	6
Spotkania rocznicowe w Bytomiu	6
Moje powołanie	7-8
Pomagamy Minkosowi	8
Wieści ze wspólnot	9
Życzenia świąteczne z misji	10-11
Prośba o pomoc Wyposażenie pracowni komputerowej w szkole w Makabandilou	12

Spotkania opłatkowe

Wszystkich Darczyńców,
Członków,
Wolontariuszy i Sympatyków
zapraszamy na coroczne
spotkania opłatkowe:

BYTOM – 7 stycznia 2015 r., 17:00,
salka parafialna kościoła p.w. Św. Jacka

GDAŃSK – 10 stycznia 2015 r., 15:00
kaplica domu parafialnego przy Parafii
Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-
Wrzeszczu, ul. Zator-Przytockiego 3.

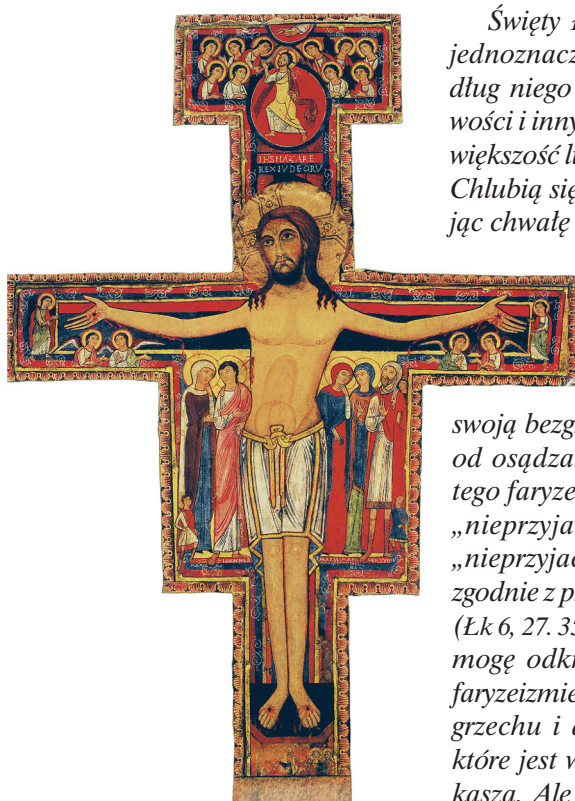
LUBLIN – 11 stycznia 2015 r. Msza św.
w kościele o godz. 17:00, a po Mszy dziele-
nie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i spra-
wozdanie za 2014 r. w sali konferencyjnej
(parafia św. Józefa, ul. Filaretów 7).

WROCŁAW – 10 stycznia 2015 r., 11:00
sala „Stygmatyk” przy parafii św. Augustyna
na ul. Sudeckiej 90.

Komentarz biblijny Brata Adama

Ewangelia wg Świętego Łukasza 11, 37–41

„Gdy jeszcze mówił, zaprosił Go pewien faryzeusz do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął miejsce za stołem. Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył wprawdzie rąk przed posiłkiem. Na to rzekł Pan do niego: «Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrza pełne jest zdyktwa i niegodziwości. Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste»”



Święty Łukasz w swojej Ewangelii dość jednoznacznie ocenia faryzeuszów. Są według niego przekonani o swojej sprawiedliwości i innymi gardzą (Łk 18, 9). Do tego, jak większość ludzi, kochają pieniądze (Łk 16, 4). Chlubią się przed Bogiem i ludźmi, odbierając chwałę Bogu (bo przecież do wszystkiego doszli sami bez niczyjej pomocy) i poniżając braci, (bo skoro ja mogłem to i ty powinieneś się więcej starać). Są ludźmi, którzy zastąpili Boże miłosierdzie

swoją bezgrzesznością, a stąd już tylko krok od osądzania i krytykowania braci. I dlatego faryzeusze są ukazani, jako wyjątkowi „nieprzyjaciele” Jezusa. Ale właśnie jako „nieprzyjaciele” szczególnie są umiłowani zgodnie z przykazaniem miłości nieprzyjaciół (Łk 6, 27. 35). To znaczy, że ja także, bez lęku, mogę odkrywać w sobie prawdę o swoim faryzeizmie, by móc przekonać się o swoim grzechu i doświadczyć miłosierdzia Pana, które jest wyeksponowane w Ewangelii Łukasza. Ale na czym polega to miłosierdzie? No właśnie na tym, że grzesznicy dostępują

usprawiedliwienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa, a nie własne usilne starania. Ale jeśli ja, podobnie jak faryzeusze, oprę moje zbawienie na zewnętrznych praktykach, a nawet religijnych, które są szczerze i dotycząją mojego serca, ale jednak dokonują się w koncepcji „mojej” zasługi, „mojej” pobożności, „mojej” świętości i „mojego” osobistego zbawienia okupionego „moim” wysiłkiem, a nie darmo przyjętym darem ze strony Boga, to wtedy i do mnie odniesie się słowo „głupcy”! „Wspomóżcie potrzebujących tym co jest wewnątrz”. To zaskakujące twierdzenie. Przecież w moim wnętrzu króluje zachłanność i przewrotność. A jednak dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Gdy rzeczywiście uznaję prawdę o sobie, to Bóg ma moc przemienić mój dar w prawdziwą ofiarę duchową i materialną. I wtedy jest to ofiara miłosierdzia, i to nie mojego, tylko Bożego miłosierdzia, bo gdyby nie Bóg, to w moim sercu nadal królowałoby zachłanność i przewrotność. I wtedy naprawdę nie mam powodu do chluby, ani do przypisywania sobie zasługi. Bo zasługę ma tylko Jezus, który oddał życie. Dlatego św. Paweł odrzucił wszelkie bogactwo i to, co stanowiło dla niego motyw do chlubienia się uznał za bezwartościowe śmieci w porównaniu z bezcennym darem poznania Chrystusa Jezusa, swojego Pana (Flp 3, 8).

Brat Adam Sroka, kapucyn

**POMÓŻMY
SIEROTOM
TRZECIEGO ŚWIATA**



ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykle dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbardziej zagrożonych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia.**

JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

- wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
- w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
- udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- **Szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- **Szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- **Szkoła życia** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

* – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.

Program dożywiania dzieci – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

Fundusz Pomocy Ubogim – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

Projekty pomocowe. Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.

Prezentujemy naszym czytelnikom pierwszą część artykułu, który ukazał się w ostatnim numerze pallotyńskiego kwartalnika „Posyłam Was”. Autorem jest Tadeusz Makulski, koordynator programu Adopcja Serca w Ruchu Maitri.

Adopcja Serca i co dalej?

Gdy w 1996 roku rozpoczynał się program „Adopcji Serca” zaproponowany Księżom Pallotynom przez Ruch „Maitri” celem uruchomienia pomocy rzeszom rwandyjskich sierot, nikt nie zastanawiał się jak ten program się rozwinie i jaki będzie jego zasięg po dwóch dekadach funkcjonowania. Dla misjonarzy z Polski zdarzających się ze skutkami krwawej wojny domowej w Rwandzie najważniejszym było niesienie ratunku umierającym z głodu, pozbawianym rodzin dzieciom oraz pomoc pozostałym bez środków do życia rzeszom uchodźców, także w sąsiednim Zairze (obecnie: Dem. Rep. Kongo). Liczyła się szybka reakcja i tu do pomocy humanitarnej dostarczanej przez organizacje międzynarodowe, Caritas z kilku europejskich krajów i Pallotyński Sekretariat Misyjny z Warszawy, dołączył Ruch „Maitri” z Polski i Czech. W początkowej fazie Ruch dostarczał środki finansowe i materiały pierwszej potrzeby jak np. na przełomie 1995/96 dwa kontenery z paczkami zawierającymi leki, materiały opatrunkowe, odzież, koce i inne wartościowe rzeczy. Pomysłem, który znacząco zmieniał perspektywę z doraźnej na długookresową okazał się program Adopcji Serca, którego istotą było obejmowanie dzieci indywidualnym patronatem przez „rodziców adopcyjnych” z Polski. Twórcą programu był Wojciech Zięba z Ruchu „Maitri”. „(...) Równoległe z darami zaczęliśmy więc wysyłać (do Rwandy) pieniądze – początkowo na pomoc dla uchodźców i ofiar wojny. Okazało się jednak, że wobec ogromnej ilości sierot potrzebna jest długofalowa pomoc, obliczona na wiele lat. Powstało pytanie: skąd wziąć na to środki? Zainspirował mnie mój przyjaciel, mieszkający w Gdańsku Anglik, który często pomaga nam w tłumaczeniach, a także w spojrzeniu na naszą pracę przez pryzmat doświadczeń Zachodu. Przedstawił mi plusy pomocy konkretnemu dziecku w formie osobistego patronatu. Na Zachodzie ta forma ma już długą tradycję (np. międzynarodowa organizacja Plan International ma pod opieką ponad milion dzieci w ponad 40 krajach). Drugim źródłem inspiracji była Adopcja Serca organizowana przez Sekretariat Misyjny Jeevodaya na rzecz dzieci indyjskich,

leczących się w ośrodku dla trędowatych w Jeevodaya” (W.Zięba. „Pięć lat Adopcji Serca” „My a Trzeci Świat” – pismo gdańskiego ośrodka Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „MAITRI” Nr 1 (47), styczeń-luty 2001). Stroną organizacyjną programu w Rwandzie i Zairze zajął się ks. Stanisław Filipek SAC (ówczesny przełożony Regii pallotyńskiej w tych krajach), który we współpracy z Ruchem „Maitri” koordynował akcję i rozpowszechniał ten pomysł wśród księży i Sióstr zakonnych pracujących w tych krajach. „(...) Zapewne wiele będziemy mogli razem zrobić w dziedzinie Adopcji Serca. Sądzę, że pomoc w granicach 15 dolarów miesięcznie jest dobrym wsparciem. Z mojej strony mobilizuje moich współbraci i siostry, którzy pracują w terenie, aby dostarczyli mi listy dzieci, które potrzebują regularnej pomocy, a z którymi są realne możliwości utrzymywania stałych kontaktów. (...) Mam zamiar zmobilizować do tej akcji naszych najbliższych współpracowników związanych z ruchem charyzmatycznym przy parafii Gikondo. Sądzę, że w najbliższym czasie będę mógł Wam wysłać pierwsze listy dzieci, zaś najpóźniej w sierpniu przywiozę Wam zdjęcia. Zechcę opracować jakiś model kartotek dla każdego dziecka z adresem osoby z Adopcji Serca”. (Ks. S.Filipek List do gdańskiego ośrodka „Maitri” z dnia 16.06.96.). Tak były tworzone fundamenty wtedy jeszcze mało znanego wśród polskich misjonarzy progra-

mu. Wiadomości o nowej formie pomocy dzieciom zostały rozpowszechnione w pallotyńskich parafiach w Rwandzie i Kongo, a także pomiędzy wspólnotami sióstr zakonnych w tych krajach. Znaczący wkład w uruchamianie i rozwój „adopcji” wnosili od początku Siostry pallotynki: Irena Stachowiak, Weronika Sakowska, Marta Litawa i Orencja Żak, Marietta Garbul. Jakkolwiek program niósł za sobą nowe wyzwania organizacyjne zarówno dla misjonarzy jak dla uczestników Ruchu „Maitri”, jednak szybko stał się on dobrym narzędziem do zapewnienia możliwości przetrwania i nauki dla tysięcy dzieci w dłuższym okresie. Z czasem wymiana informacji pomiędzy misjonarzami i działalność popularyzatorska prowadzona przez Ruch Maitri doprowadziły do włączenia do programu kolejnych zgromadzeń funkcjonujących w obszarze Afryki Subsaharyjskiej. Po 18-stu latach można mówić o „maitrowsko-pallotyńskim” modelu „Adopcji Serca”, który w zbliżonej formie funkcjonuje w 10 krajach (Rwanda, DR Kongo, Burundi, Kamerun, Wybrzeże Kości Słoniowej, Sudan, Madagaskar, Togo, Republika Konga (Brazzaville), Madagaskar). Według szacunków autora w 2014 roku pomoc może docierać tą drogą do ok. 11.000 podopiecznych. Oprócz wymienianych już zgromadzeń Księżów pallotynów i Sióstr pallotynek program prowadzony jest przez: S. Służebniczki NMPN, S. Kanoniczki Ducha Św., Siostry od Aniołów, Siostry Szpitalne (Ruhuha – Rwanda), Siostry Marystki (Butare – Rwanda), S. Najświętszej Duszy Chrystusa, S. Służki NMP, S. Salezjanki, S. Józefitki, S. Św. Katarzyny, S.

Ciąg dalszy na str. 4



Powitanie w Rutshuru DR Kongo.
Foto: S.Dominika Laskowska SAC

Adopcja Serca...

Dokończenie ze str. 3

Karmelitanki od Dzieciątka Jezus, S. Franciszkańki, S. Opatrzności Bożej, S. Pasjonistki, O.O. Jezuitów, S. Dominikanki. Środki pozwalające na takie działanie pochodzą głównie od ofiarodawców z Polski, a także z Czech i Słowacji. Ich zbieraniem zajmują się Pallotyński Sekretariat Misyjny prowincji Chrystusa Króla i Wspólnoty Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” w Polsce i Czechach. Według podobnego schematu działa także od wielu lat wywodząca się z nurtu Ruchu „Maitri” Fundacja „WATOTO” współpracująca m.in. z Siostrami Służkami NMP w Rwandzie. Pomysł zbierania środków na pomoc dla ubogich dzieci w Afryce sam w sobie nie jest wyjątkowy. Działania takie w placówkach misyjnych prowadzą różne zgromadzenia zakonne zgromadzenia z Polski, pojedynczy księża i siostry misjonarki. Wsparcia udzielają im organizacje pozarządowe i wielu ludzi dobrej woli. Nie sposób w tym miejscu opisać wszystkie inicjatywy „adopcji serca” lub „adopcji na odległość”, niemniej z uwagi na skalę zaangażowania należałoby choćby wymienić Siostry Michalinki (Ngelemendouka, Kamerun) i współpracującą z nimi Fundację „Dzieci Afryki” oraz działalność ks. Mirosława Bujaka w Kamerunie. Osobny szacunek i wyrazy uznania za długoletnią ciągłość programu „Adopcji Serca” i niezwykle osiągnięcia należą się wg autora Ośrodkowi Jeevodaya w Indiach,

którego doświadczenia były inspiracją dla twórców tego programu w Afryce.

Adopcja Serca – co to znaczy?

Przedstawiony dotychczas zarys obrazu programu „Adopcja Serca” pozwala na zapoznanie się z jego genezą i obecnym zasięgiem terytorialnym. Jest też sposobnością do zwrócenia uwagi na polskie zgromadzenia zakonne i organizacje świeckie pracujące na rzecz tej formy pomocy ubogim dzieciom z krajów Afryki i Azji. Rozważania te dotyczą stworzonego na użytek niniejszej publikacji umownego modelu programu wypracowanego przez polskich pallotynów i Ruch „Maitri”. Nie oznacza to, jednak że wszystkie przytoczone podmioty realizują program w dokładnie taki sam sposób, ani że nikt inny poza nimi nie prowadzi takiej formy pomocy dzieciom w wymienionych lub innych krajach.

Biorąc pod uwagę powyższe zastrzeżenia można stwierdzić, że „Adopcja Serca” jest to program pomocy charytatywnej, który polega na patronacie indywidualnego (osoba, rodzina) lub zbiorowego (klasa, szkoła, grupa osób, koło parafialne itp.) darczyńcy nad konkretnym znanym z nazwiska i imienia dzieckiem. Wspierający otrzymują zazwyczaj podstawowe informacje o dziecku i jego sytuacji życiowej oraz fotografię podopiecznego, zachęceni są do podjęcia korespondencji. Patronat jest związany z dobrowolnym zobowiązaniem ofiarodawcy do wnoszenia opłaty (składki) w wysokości

określonej przez organizatorów przez okres udziału podopiecznego w programie, który może trwać nawet kilkanaście lat. Wysokość składek jest ustalana przez poszczególne podmioty w zależności od zakresu udzielanej podopiecznemu pomocy, który może być znacząco zróżnicowany. W przypadku wsparcia kierowanego dla dzieci i młodzieży szkolnej kształtuje się ona w przedziale od 200 zł/rok do 360 Euro rocznie, w przypadku studentów studiów wyższych dochodzą one do 1000 Euro na rok. Celem programu jest zazwyczaj stworzenie podopiecznemu możliwości uczęszczania do szkoły poprzez częściowe (w zależności od wielkości składki) lub całkowite pokrycie wydatków związanych z edukacją. Jeśli misjonarze dysponują wystarczającymi środkami pokrywane są również w ramach programu wydatki na dożywianie i leczenie podopiecznych. Zróżnicowany jest także wiek biorących udział w „adopcji”, są to zarówno niemowlęta jak i dzieci w wieku szkolnym, a także studenci. Należy mieć na uwadze, iż program adresowany jest do dzieci z najbiedniejszych rodzin i społeczności żyjących w ubóstwie, których siła nabywczą kształtuje się na poziomie 1\$ dziennie lub nawet mniej. W ich sytuacji każda nawet najmniejsza pomoc przyczynia się do zmiany warunków życia, zaś bez niej skazani byłiby na głód i analfabetyzm. cdn

Tadeusz Makulski

*Koordynator programu Adopcja Serca
Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego
Świata „Maitri”. www.maitri.pl*

Adopcja Serca w SP nr 9 w Bielsku Białej



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Bielsku-Białej w marcu 2014r. poznali ideę Ruchu MAITRI podczas spotkania z p. Tadeuszem Makulskim (z Gdańskiej Wspólnoty Maitri). Z zainteresowaniem wysłuchali informacji na temat życia ludzi

w Afryce, edukacji dzieci i ich skromnych warunków bytowych. Wszyscy wyrazili chęć niesienia pomocy ubogim, potrzebującym ludziom i przystąpili do programu ADOPCJA SERCA. Podopiecznym został 15-letni Mogisha z Rwandy. Co miesiąc

uczniowie zbierają dobrowolne datki na edukację i dożywianie dla swojego kolegi. W czerwcu, podczas szkolnego festynu, rodzice i dzieci chętnie włączali się w szkolną akcję. Comiesięczna pomoc dla Mogiszy, wynosi 13 Euro. Aby bardziej wypromować Afrykę i jej liczne potrzeby, w październiku zorganizowano w szkole kiermasz ciast. Organizatorzy byli mile zaskoczeni piękną postawą nauczycieli, rodziców i uczniów. Zebrana kwota będzie miłym dodatkiem do prezentu na Boże Narodzenie dla ich podopiecznego. Samorząd uczniowski zorganizował w listopadzie konkurs plastyczny dla klas starszych o tematyce „Pomagam Afryce”. Uczniowie w piękny, barwny sposób przekazali swoje artystyczne zdolności i moc pozytywnej energii o mieszkańców „Czarnego Lądu”. Prace podziwiane były przez rodziców uczniów i nauczycieli, a najbardziej zostały nagrodzone. Opiekunem akcji jest pani Marzena Wejwoda.

Z peruwiańskiej Amazonii

Pomysł prowadzenia warsztatów tkackich i szycia w Estrecho, małej miejscowości położonej nad rzeką Putumayo, narodził się, kiedy okazało się, że wyrób lokalnych rękodzieł ulega zapomnieniu, a młode kobiety szukają zajęć, które pomogłyby im w utrzymaniu.

W dżungli amazońskiej pracuję od 3 lat. Pierwsze półtora roku mieszkałam w stolicy tego regionu, w Iquitos, mieście otoczonym Amazonką i jej dopływami. Zdarza się tutaj, że gdy podnosi się poziom rzeki, to co piąty dom znajduje się w wodzie. Moje pierwsze kroki w Iquitos to praca w jadłodalni dla dzieci Comedor Santa Rita de Casia.

Po roku trafiłam do miejscowości Estrecho (czyt. estrecho), położonej nad rzeką Putumayo, na granicy z Kolumbią. To rozległe tereny Wikariatu Apostolskiego San Jose del Amazonas (św. Józefa znad Amazonki), którego powierzchnia równa się połowie Polski, a zamieszkuje ten teren zaledwie 150 tys. ludzi. Większość osad położona jest nad Amazonką, rzeką Napo, Yavari oraz Putumayo.

Trudna historia Indian

Estrecho to miejscowość położona nad rzeką Putumayo, na granicy z Kolumbią. Miejsce jest otoczone rozległymi lasami tropikalnymi, praktycznie nie ma dróg wychodzących z miasta.

Blisko 4 tys. mieszkańców tej osady to ludność pochodząca z wiosek rzeki, a także Kolumbijczycy. Ci ostatni nierzadko są zmuszani do opuszczania swoich domostw i przyjeżdżają do Peru szukać schronienia. Do Estrecho można jedynie dopłynąć rzeką (z Iquitos podróż wynosi co najmniej 10 dni), albo przylecieć awionetką. Mimo iż miasteczko szybko się rozwija, wciąż brakuje pracy, a większość produktów w lokalnych sklepach jest droga.

Tereny Putumayo są naznaczone tragiczną historią Indian, którzy zmuszani byli do pracy przy wydobywaniu kauczuku na przełomie XIX i XX w. To właśnie nad Putumayo doszło do eksterminacji niektórych grup etnicznych, niewolniczej pracy i niehumanitarnego traktowania Indian plemienia Bora, Yagua, Murui, Witoto i innych, którzy musieli uciekać przed swoimi patronami w głąb dżungli.

Siostry od Praskiego Dzieciątka

Do pracy w Estrecho zaprosiły mnie siostry z peruwiańskiego zgromadzenia Misio-
neras Parroquiales de Niño Jesus de Praga,

czyli Misonarki Parafialne od Dzieciątka Jezus z Pragi. Są one obecne w dorzeczu Putumayo od ponad 50 lat, zakładały praktycznie tę osadę, pomagały zorganizować szkołę, ośrodek zdrowia, parafię oraz inne instytucje. Obecnie siostry prowadzą tu internat dla blisko 100 dzieci z wiosek położonych przy rzece. Mieszkają tu uczniowie szkoły podstawowej, średniej, pomagamy też studentom rolnictwa i pielęgniarstwa – to dwa kierunki w 3 letnim studium, które można skończyć w miasteczku. Na parafii od 7 lat nie ma księdza i nasza, 80 letnia siostra Lupe, administruje parafią. Wkrótce ma wesprzeć naszą misję ks. Tomasz Cieniuch z diec. kieleckiej, który przyjeżdża pracować na naszych terenach.

Odwiedziny parafialne na rzece

Przy parafii prowadzona jest katecheza, organizowane są też różne akcje na rzecz miejscowej ludności, m.in. parafia czynnie uczestniczy w pomocy uchodźcom z Kolumbii.

Co ciekawe, parafia dysponuje statkiem, którym co roku odwiedza odległe wioski na rzece Putumayo. Taka wyprawa w górę albo w dół rzeki trwa około miesiąca. Staramy się zatrzymać w każdej osadzie, organizujemy spotkanie, pytamy o bieżącą sytuację, o ich ziemię, prowadzimy liturgię Słowa, chrzczymy dzieci, gdy proszą o to, zostawiamy też najpotrzebniejsze rzeczy, które nie docierają do nich, albo nie mogą ich nabyć. Tereny Amazonii Peruwiańskiej od lat są eksploatowane przez zagraniczne koncerny naftowe oraz odbywa się nielegalny wyręb lasu. Zanieczyszczenie wody i niszczenie lasu to pozbawianie ich życia, bo dżungla dla mieszkańca Amazonii to ich dom, z którego czerpią pożywienie i leki.

Pomysł kursów dla dziewcząt

Rozmawiając z mieszkankami Estrecho oraz naszymi siostrami dowiedziałam się, że nie ma się kto zająć pomocą dziewczętom i młodym matkom w ich trudnej sytuacji życiowej. By mogły zdobyć jakiś zawód, nauczyć się konkretnej umiejętności oraz przypomnieć lokalne, a ulegające zapomnieniu, tradycje. Tak narodził się pomysł zorganizowania warsztatów lokalnej sztuki dla kobiet. W typowej rodzinie tutaj, nad Putumayo, to często kobieta nie ma możliwości ukończenia szkoły, jej dotyczy problem bezrobocia oraz pada ofiarą przemocy w rodzinie.

Warsztaty, które chcemy zorganizować będą skierowane do kobiet indiańskich, grupy zmarginalizowanej w szczególności w tym regionie. Celem zajęć jest nauka

zawodu, który nawiązuje do ich tradycji, wzmacnia ich tożsamość kulturową, a w przyszłości pomoże im finansowo. Planujemy na początek 3 warsztaty: tkactwa, szycia i garncarstwa.

Równolegle kobiety będą uczestniczyły w szkoleniach i wykładach dotyczących m.in. aktualnej sytuacji w kraju i w tym regionie, ochrony środowiska w Amazonii i zapobieganiu niszczeniu darów natury, praw i obowiązków obywatela oraz praw ludności autochtonicznej, opieki nad dzieckiem w pierwszych latach życia oraz psychologii, etc. Spotkania te będą miały charakter otwarty, tzn. zaproszone będą uczestniczki warsztatów oraz wszystkie zainteresowane kobiety w miasteczku.

Beneficjentami projektu będą kobiety o bardzo niskim statusie materialnym, nie mające zajęcia zarobkowego i chcące poprawić swoją sytuację. Projekt przyczyni się w znacznym stopniu do wyrównania szans kobiet, które tutaj, w Amazonii mają mniej od mężczyzn możliwości na pracę i rozwój. Zdobycie wiedzy na temat aktualnej sytuacji, podniesienie poczucia własnej wartości, umiejętność tworzenia tradycyjnych rękodzieł i ich sprzedaży to ważny krok w wyrównaniu szans tej defaworyzowanej grupy społecznej.

Centrum, które powstanie w ramach projektu, będzie reaktywacją działalności, która istniała kilka lat temu w Estrecho, jednak z braku środków i odpowiedniego wsparcia personalnego, upadła. Obecnie, jest grupa kobiet, które chciałyby reaktywować działalność. Chcemy, by te warsztaty stały się początkiem dobrze prosperującego centrum dla kobiet w tym regionie.

Zakładamy, że te działania przyczynią się do podniesienia poziomu aktywności kobiet zarówno w sferze zawodowej, jak i społecznej, wzmocnią poczucie godności Kobiety Amazońskiej oraz poprawią sytuację życiową kobiet i ich rodzin.

Bardzo proszę o modlitwę, byśmy wspólnie mogli kroczyć z tymi, którzy potrzebują wsparcia.

Beata Prusinowska

Beata Prusinowska jest świecką misjonarką z Polski pracującą w peruwiańskiej dżungli. W sierpniu odwiedziła gdańskie biuro „Maitri”. Obecnie w trakcie przygotowania jest umowa o współpracy ze Zgromadzeniem Sióstr Misjonarek Parafialnych od Dzieciątka Jezus z Pragi. Niebawem w Estrecho ruszy program Adopcja Serca – Szkoła Życia.

BANGA, BANGA, ...

„Jezu jetu mita czo, ... banga, banga, banga ta czo, ...” rozbrzmiewało w Centrum im. Ks. G. Gorczyckiego przy bytomskim kościele św. Jacka. W sobotni wieczór 15 listopada przybyło tu ponad 50 rodziców adopcyjnych z Bytomią i okolic, by choć trochę zaczerpnąć z bogactwa sympozjum poświęconego pomocy dzieciom afrykańskim,



które odbyło się w październiku w pallo-tyńskim Centrum Misyjnym pod Warszawą. Wspólnota Ruchu Maitri przygotowała to bytomskie spotkanie zapraszając Marka Oktabę z wrocławskiego „Maitri”, by swą opowieścią o świętości w „Adopcji Serca” ubogacić przybyłych gości, a tym samym zachęcić do zaopatrzenia się w książkę „Przywrócić Nadzieję – Adopcja Serca”, której jest współautorem. Zapowiedzianą niespodzianką okazało się wspólne wykonanie afrykańskiej piosenki przez uczestników spotkania. Zebrani szybko opanowali słowa i gesty (obrazujące wieść, że Jezus jest naszą radością i jest obecny we wszystkich

sprawach życia), pełni uciechy wykonywali je. Gdyby w tym momencie widzieli ich „adopcyjne dzieci” z pewnością byłoby szczęśliwe i zaśpiewały: „szeszymy się, Alleluja, ... „znane nam z filmu „Bilet do Nieba”. Zanim go obejrzelismy goście opowiadali o swoich afrykańskich dzieciach, motywach podjęcia pomocy im. Pokazywali fotografie dzieci i nie ukrywali, że są dumni z ich „naukowych” osiągnięć; inni wybacza- czali tym, którym nie udało się zaliczyć kolejnego roku nauki ufając, że wkrótce nadrobią zaległości. Z przejęciem opowiadali o trudnych warunkach życia swoich podopiecznych i o szansie na przyszłość, którą daje edukacja. W wielu domach fotografie afrykańskich dzieci zajmują centralne miejsca, a dzieci wytrwale modlą się za swoją siostrę, czy brata z czarnego łądu.

W kuluarach spotkania okazało się, że w rodzinach, gdzie jest troje, czy pięcioro dzieci znalazło się jeszcze miejsce, serce i środki na pomoc jednemu, czy nawet dwojgu dzieciom z Afryki! Opowieściom nie było końca, czas miło mijał przy kosztowaniu ciast Marysi (tradycyjny „murzynek”), Halinki i Ani, degustacji kawy i herbaty ze Sprawiedliwego Handlu. Można było zakupić ekologiczne produkty, przyczyniając się poprzez to do uczciwego wynagrodzenia ich producentów z tzw. „trzeciego świata”. Była wspólna fotografia. Zakończyliśmy modlitwą Ojcze nasz i „Spraw, Panie, abyśmy byli godni służyć naszym braciom, ...” w intencji adopcyjnych dzieci, za ich rodziny w Afryce i w Polsce, za cierpiących, prześladowanych, niekochanych, ...

Danuta Szczepańska



Spotkania rocznicowe w Bytomiu

19 października w Niedzielę Misyjną bytomska wspólnota Ruchu pamiętała o 11. rocznicy beatyfikacji naszej Patronki i 1. rocznicy nazwania Jej imieniem skweru.

Uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele św. Jacka, gdzie przez 9 dni była odprawiana nowenna do bł. Matki Teresy z odczytywaniem intencji spisanych przez parafian. Przez ten okres w pobliżu głównego ołtarza wystawiona była Jej fotografia.

Piękne kazanie o misjach ubogacił przykład bł. Matki Teresy z Kalkuty jako nadzwyczajnej misjonarki na nasze czasy.

Udaliśmy się na Jej skwer, by wspomnieć obydwie daty rocznicowe. Każdy uczestnik tego spotkania wylosował cytat Błogosławionej, a modlitwę jednej dziesiątki różańca ofiarowaliśmy w intencji



ubogich Bytomią, tych, którzy im pomagają, prosząc też o pokój na świecie i za prześladowanych.

Były znicze, kwiaty, piękne słońce – tak jak przed rokiem i przed 11 laty.

Danuta Szczepańska

Moje powołanie

Na początek przedstawię moją sytuację rodzinną, następnie opowiem o moim powołaniu, a na koniec o organizacji Maitri i siostrze Teodorze.

Moja sytuacja rodzinna

Nazywam się Mvoum Me Apatto Rene Franck. Urodziłem się 5 czerwca 1987 roku w Ngoyla, małej wiosce na południu Kamerunu. Moja tata nazywa się APATTO Camille, pracował w armii, a teraz jest na emeryturze. Moja mama nazywa się ZAMBEA Ruphine, pracuje na roli. Rodzice są częścią wspólnoty kościoła prezbiteriańskiego, rozstali się kiedy miałem tylko 6 lat. Tata się wyprowadził i zabrał mnie ze sobą, ale szukał też innej kobiety. Pierwsza żona mojego ojca była katoliczką, zmarła w 1994, urodziła mu 3 córki. Drugą żoną mojego ojca była moja mama, która urodziła mu dwoje dzieci, mnie i moją starszą siostrę. Po rozstaniu z moją mamą, ojciec poślubił swoją trzecią żonę, z którą żyje do dziś. Ta kobieta jest katoliczką, urodziła ojcu czwórkę dzieci. To przy niej dorastałem z moimi siostrami, na nią spadł obowiązek wychowania nas, ponieważ byliśmy jeszcze mali, a nie było przy nas naszych matek.

W sumie mój tata ma dziesięcioro dzieci, trzech chłopców i siedem dziewczynek, ja jestem czwartym dzieckiem z kolei i pierwszym synem.

Historia mojego powołania

Teraz chciałbym opowiedzieć o moim powołaniu i jak to się stało, że zostałem duchownym.

Jako że tata rozstał się z mamą, a sam nie chodził do kościoła, moje siostry stały się częścią wspólnoty kościoła katolickiego, tak jak ich matka. W każdą niedzielę zostawałem w domu, ponieważ nie było nikogo kto zechciałby pójść ze mną do kościoła, w którym zostałem ochrzczony.

Aczkolwiek nie powstrzymało mnie to od czytania Słowa Bożego, miałem bowiem swój mały Nowy Testament. Muszę przyznać, że w tamtym czasie wyjątkowo nie lubiłem kościoła katolickiego. Stało się tak za sprawą znajomego świadka Jehowy, który wpadał do nas od czasu do czasu i przekonał mnie, że jest to zła religia.

Długo współpracowałem i uczyłem się ze świadkami Jehowy, ale kilka lat minęło i mój związek z nimi się pogorszył, głównie dlatego, że mój tata został przeniesiony do innego miasta, gdzie już nie spotykałem świadków Jehowy.

Jak zostałem katolikiem i dlaczego zdecydowałem się zostać księdzem?

Wszystko zaczęło się, gdy byłem w ostatniej klasie szkoły. Obóz żandarmerii, w której pracował mój tata, był obok kościoła katolickiego. Do tamtej pory nadal zostawałem w domu, gdy moje siostry w niedzielę szły do kościoła katolickiego, a mój tata nie miał czasu, żeby zabierać mnie do kościoła prezbiteriańskiego. Mój tata nie wymagał od dzieci żeby przynależały do tego samego kościoła co on. Pozwalał moim siostrą uczęszczać do kościoła katolickiego. Nadszedł rok egzaminów końcowych, ja i moi przyjaciele zdecydowaliśmy zacząć do nich powtarzać i uzupełnić wszystkie braki. Jako że prawie wszyscy moi przyjaciele byli katolikami, proponowali, żebyśmy uczyli się w głównej hali ich parafialnego kościoła, ponieważ były tam dwa duże stoły.

Każdego wieczoru, żeby dotrzeć do miejsca, gdzie mieliśmy się uczyć, musiałem przejść obok kaplicy, do której drzwi zawsze były otwarte. Ponieważ byłem tym wszystkim zaniepokojony, oglądałem wnętrza kaplicy, jak również małe wnęki w ścianach, gdzie zawsze widziałem klęczącego i modlącego się mężczyznę. To była właśnie ta osoba, która obudziła we mnie miłość do duchowieństwa. Szybko się zorientowałem, że to ten mężczyzna, o którym moje siostry tak często mówiły w domu, gdyż tak dużo się modlił. Był to nigeryjski seminarzysta oddelegowany do tej parafii na naukę.

Pewnego wieczoru, kiedy uczyłem się z przyjaciółmi, przyszedł i stanął przed drzwiami, obserwował nas przez chwilę, następnie pozdrowił i powiedział, że byłoby dobrze, gdybyśmy pomyśleli o Bogu podczas nauki. Seminarzysta zauważył, że nie pojawialiśmy się na mszy tak regularnie jak się uczyliśmy, zachęcił nas, żebyśmy zawsze ufali Bogu i powierzyli mu pieczę nad naszą nauką, zapraszał nas również często do wspólnej modlitwy. Zdziwiałem się, tylko ja, osoba, która nie była katolikiem wyznania, przyjąłem jego zaproszenie i modliłem się z nim co wieczór przed nauką. Początki były bardzo trudne, modliliśmy się po dwie godziny i denerwowało mnie to, że nie mam odwagi, żeby stamtąd uciec (to przez dobre wychowanie, które otrzymałem od rodziców).

Kiedy minęło trochę czasu, pokazał mi Katechizm Kościoła Katolickiego. Bardzo podobał mi się jego sposób życia. Nigdy nie znałem tak oddanego sługi Bożego, który dzielnie znosił wszystkie wyrzeczenia, jakie się z tą służbą wiązały. Wszystko robił z zapałem i muszę przyznać, że w tym wszystkim był



zawsze obecny Bóg. Nie spotkałem się z czymś takim u żadnego innego duchownego. To on zaszczerpił we mnie miłość do duchowieństwa. Na początku chciałem być taki jak on, był moim wzorem, ale później zorientowałem się, że ponieważ człowiek zawsze może nas zawieść, jedynym naszym wzorem powinien być Chrystus, ponieważ on nigdy się nie zmieni. W końcu, nie tylko zdecydowałem się zmienić religię, ale również zostać księdzem.

Moja decyzja zaskoczyła wielu ludzi, szczególnie moją tatę, który był bardzo zły i powiedział, że nie może zapłacić za moje studia i za żaden inny kurs, którego potrzebuję, żeby zostać księdzem. Mój tata zawsze chciał, żebym został policjantem albo lekarzem, ja również tego chciałem, ale Bóg położył na mnie swoją dłoń i powierzył mi coś większego, wybrał dla mnie drogę duchowieństwa. Musiałem kontynuować misję Jezusa na świecie. Świecie, który tracił moralne i religijne wartości. Musiałem pokazać ludziom, jaką drogą iść w życiu i pomóc im odkryć Boga. Dzisiejszy świat potrzebuje świadków Słowa Bożego, prawdziwych misjonarzy. Ja jestem dumny z tego, że należę do tych ludzi, że jestem częścią grupy, którą Bóg wzywa na misję.

Moje spotkanie z siostrą Teodorą i Stowarzyszeniem Maitri

Spotkałem siostrę Teodorę w 2010 roku, gdy odbywałem praktykę w parafii Ndelele. Tu właśnie poznałem ją i jej zgromadzenie zakonne sióstr pasjonistek. Siostra Teodora jest kobietą o wielkim sercu, litościwa i miła. Jej rygor w pracy i to że lubi, gdy wszystko jest dobrze zrobione, miało na mnie duży i dobry wpływ.

Kiedy dotarłem do Ndelele, tamtejszy ksiądz był nieobecny, powitały mnie siostry ze zgromadzenia Teodory. Były dla mnie bardzo miłe, zawsze pocieszały mnie i zachęcały do pracy, gdy załamywały mnie trudności,

Ciąg dalszy na str. 8

Tydzień Misyjny w SP nr 1 w Gryfinie.

Pomagamy Minkosowi

W dniach 20–24 października 2014 r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Gryfinie obchodzono Tydzień Misyjny pod hasłem „Pomagamy Minkosowi”. Podczas lekcji religii wszyscy uczniowie oglądali film o Afryce, misjach i akcji „Adopcja Serca” oraz odmawiali różaniec w intencji misji. Każdego dnia uczniowie i nauczyciele przychodzili ubrani w misyjny kolor jednego z kontynentów: 20 X na białą (Europa), 21 X na czerwono (Ameryka), 22 X na zielono (Afryka), 23 X na niebiesko (Australia), 24 X na żółto (Azja). Od poniedziałku w holu szkoły można było oglądać chatę afrykańską, zbudowaną jak każdego roku podczas obchodów Tygodnia Misyjnego. Nowością była wystawa przedmiotów wykonanych ręcznie w Afryce, które dotarły do szkoły dzięki uprzejmości Ośrodka MAITRI w Gdańsku. Można było podziwiać piękne krzyże wyrzeźbio-

ne z gałązek drzewa, drewniane ozdoby: ptaki, zwierzęta, postaci, ręcznie wyszywane serwetki, batikowe obrazki. Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem uczniów, nauczycieli i rodziców. Przez cały tydzień odbywały się konkursy, między innymi „Moda świata”, w którym wzięli udział chętni uczniowie ze wszystkich klas. Uczestnicy pokazu na czerwonym dywanie prezentowali stroje ze wszystkich kontynentów. Uczniowie zaskoczyli wszystkich swoją pomysłowością.

W środę odbył się apel misyjny, na który zaproszono wyjątkowych gości – trzech księży i kleryka z Kamerunu, skąd pochodzi podopieczny szkoły (ramach programu Adopcji Serca Ruchu Maitri – red.) – Minkos Dilane. Uczniowie, nauczyciele i rodzice najpierw obejrzeli przedstawienie przygotowane przez panią Beatę Żebielowicz i Religijne Koło Teatralne

pt. „Wszystkie narody ujrzą dobroć serca naszego”. Najciekawszą częścią apelu było jednak spotkanie z kapłanami – ich ciekawe opowieści i wspólny śpiew. Podali oni wiele interesujących, nowych informacji o Kamerunie, o ludziach i ich życiu. Podczas Tygodnia Misyjnego po raz kolejny ofiarowano z wielką radością swoją pomoc podopiecznemu, aby mógł kontynuować naukę w szkole, mieć zapewnioną opiekę lekarską oraz wyżywienie. Zebrano sumę w kwocie 1213 zł 31 gr. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom, uczniom, rodzicom, nauczycielom i pracownikom szkoły, którzy mają swój udział w niesieniu pomocy.

Relację przygotowano na podstawie informacji przesłanych przez Panią Jolantę Rudnicką, ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Gryfinie.

Redakcja

PS. Minkos Dilane ma 7 lat i uczęszcza do szkoły podstawowej w Doumé w Kamerunie. Szkoła prowadzona jest przez Siostry Pallotyńki z Polski.

Moje powołanie

Dokończenie ze str. 7

które napotykałem. Byłem bardzo zasmucony faktem, że moi rodzice się ode mnie odwrócili, ponieważ zostałem księdzem. Podzieliłem się z nimi swoją historią. Opowiadałem o swoim powołaniu i rodzinie, a zwłaszcza o tym że, moi rodzice zdecydowali nie pomagać mi w dążeniu do celu, którym było duchowieństwo. Byłem bliski zrezygnowania z obranej ścieżki, ponieważ nie było nikogo, kto by mnie wspierał, nikogo kto by się mną zaopiekował.

Studia teologiczne są dość drogie, co roku trzeba zapłacić kwotę, którą wyznaczają diecezja, jak również, za każdym razem kiedy zachorujesz, trzeba wpłacić depozyt zdrowotny. Ponadto każdy student, na własną rękę musi zakupić wszelkie potrzebne materiały.

Studenci spędzają w roku dziewięć miesięcy w seminarium, i jedyne co mają zapewnione to pożywienie, za wszystko inne czego studenci potrzebują (np. przybory toaletowe) muszą zapłacić sami, włączając w to ubrania, które trzeba nosić w kościele, zeszyty i książki. To wszystko było dość drogie i nie dawałem rady zdobyć na to wszystko pieniędzy. Zastanawiałem się, dlaczego Bóg mnie wezwał, przecież nie miałem pieniędzy, żeby kupować

wszystkie potrzebne rzeczy co roku. Siostra Teodora i jej współsiostry zaprzyjaźniły się ze mną. To była dla mnie duża niespodzianka, ale jeszcze większym szczęściem było to, gdy po kilku miesiącach dowiedziałem się od nich, że polska rodzina zdecydowała się mną zaopiekować.

O mój Boże, do tej pory pamiętam radość, która mnie rozpierała tamtego dnia. To było wspaniałe i już wiedziałem, że Bóg zawsze zapewnia potrzebne środki, tym których wymagał do wypełniania misji. Dzięki tej adopcji, zobaczyłem nie tylko miłosierdzie ludzi czy stowarzyszenia, ale również obecność Boga w moim życiu, jak również w życiu innych podopiecznych ruchu MAITRI. Zrozumiałem, że Bóg potrzebuje ludzi, żeby uratować dzieci pozostające pod opieką MAITRI. Bóg dotyka serc niektórych ludzi, żeby współczuli oni innym w cierpieniu, wspierali ich, kiedy to tylko możliwe. Tak, nie powinniśmy być obojętni na płacz i cierpienie naszych braci i sióstr. Jeżeli tylko możemy powinniśmy im jakoś pomóc, Bóg chce wykorzystywać nas do pomocy innym, Bóg chce, żebyśmy byli jego rękami, jego głosem i jego nogami wśród naszych braci i sióstr, nieważne jakiej jesteśmy rasy, czy jakiego wyznania, to nie ma znaczenia, bo wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi.

Z całego serca, dziękuję Tadeuszowi i jego żonie Małgorzacie za to, że mnie zaadoptowali i co roku, przez zgromadzenie

sióstr pasjonistek wysyłają mi pieniądze, żeby pomóc mi w nauce. Zdaję sobie sprawę z tego, że mogli by te pieniądze przeznaczyć na coś innego. Dziękuję im za to, że poświęcają się dla mnie każdego roku. Dziękuję również siostrze Teodorze i jej zgromadzeniu, że pośredniczyła w komunikacji między nami a stowarzyszeniem MAITRI. Na koniec chciałbym podziękować wszystkim pracownikom ruchu MAITRI, za całą pomoc, którą od nich otrzymują dzieci z Afryki. Wszyscy Ci ludzie mają bardzo hojne i otwarte serca, właśnie dlatego modłę się co wieczór, aby Bóg błogosławił każdą osobę z ruchu MAITRI, jak również o to, żeby Pan przekonywał jak najwięcej ludzi, aby wspomagali tych, którzy są pozostawieni sami sobie, są głodni i bezrobotni.

Gdy przyjdzie czas, ostatniego dnia Pan otworzy tym ludziom Bramę Raju, ponieważ oni zajęli się biednymi dziećmi Bożymi.

W tej chwili jestem na trzecim roku filozofii na Seminarium w Bertoua we wschodnim Kamerunie (Major Seminary Intrediocesan). Chciałbym zostać księdzem, zgodnie z sercem Jezusa, księdzem z powołania, z sercem pełnym miłosierdzia. Ulżę wszystkim, którzy cierpią i są pozostawieni sami sobie, dzięki temu odkryją oni twarz Boga, Boga który kocha wszystkie swoje dzieci.

Rene Franck Apatto

Bertoua, Cameroon, 3 sierpnia 2014

Wieści ze wspólnot



18 i 19 października 2014 r. z okazji Światowego Dnia Misyjnego Ruch „Maitri” zorganizował w parafii św. Józefa w Lublinie zbiórkę do puszek na rzecz ośrodka zdrowia w Essengu we wschodnim Kamerunie, za który odpowiada s. Ewa Małolepsza ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów. Po Mszach świętych przedstawiciele Ruchu dziękowali parafianom za wsparcie tej misji w zeszłym roku. Przy wejściu do kościoła można było przeczytać powiększony list od misjonarki i zobaczyć zdjęcia aparatu do analizy krwi, do zakupu którego przyczynili się lublinianie. Dla bardziej zainteresowanych został ponadto w południe i wieczorem wyświetlony film założyciela Ruchu „Maitri” Jacka Wójcika pt. „Dzień w rodzinie kameruńskiej”.

Zebrano prawie dokładnie tyle, o ile prosiła s. Ewa. Pieniądze zostały wysłane do Kamerunu i posłużą do przystosowania jednej z sal do nowego laboratorium (postawienia cementowego stołu, położenia kafelków dla lepszego utrzymywania higieny, wstawienia metalowych drzwi). Akcja pomocy ośrodkowi w Essengu była możliwa dzięki życzliwości księdza proboszcza Adama Baba.

30 października 2014 r. przedstawiciel Ruchu „Maitri” przeprowadził w kl. I b Gimnazjum nr 7 im. Jana Kochanowskiego w Lublinie pokazową katechezę na temat: „Mój kolega w Kamerunie”. Zastosowano m.in. dramę w postaci wywiadu z konkretnymi dziećmi z Kamerunu oraz siostrą misjonarką, w których wcielili się wybrani uczniowie. Mieli do dyspozycji tekst dialogu oraz samochód wykonany własnoręcznie z puszek po rybach przez Aristide’a z Abong-Mbangu we wschodnim Kamerunie. Pokazany został ponadto fragment filmu pt. „Bilet do nieba”. Na koniec każdy otrzymał ulotkę zapraszającą do podjęcia „Adopcji Serca”. Studenci IV roku teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz ich opiekun ks. prof. Paweł Mąkosza, który jest też redaktorem podręczników do religii, wysoko ocenili tę lekcję.

5 listopada 2014 r. przedstawiciel Ruchu „Maitri” udał się do III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej w Lublinie z prelekcją o warunkach życia w Kamerunie i programie „Adopcja Serca”. Spotkanie, odbyło się w auli z uczniami z różnych klas. Chętnie brali udział w pogadance. Zadawali też pytania. Interesowało ich m.in. to, z jakich krajów

są obcokrajowcy w Kamerunie. Odpowiadając na to pytanie, wskazano, że spośród wszystkich krajów afrykańskich, w tym kraju jest najwięcej polskich misjonarzy. Katecheta, ks. Paweł Szymański, który zorganizował ten wykład, zaprosił do ponownego odwiedzenia szkoły, tym razem w ramach katechezy.

Wystawa „Misja” w gliwickich kościołach

Od maja bieżącego roku stworzona przez gdański Ośrodek Ruchu Maitri wystawa prac fotograficznych o tematyce misyjnej odbywa swoją „pielgrzymkę” po śląskich parafiach i szkołach. Po Katowicach, Raciborzu, Bytomiu i Kietrze, w październiku wystawa gościła w gliwickim kościele Chrystusa Króla, przy ul. Okrzei. Następnie przez praktycznie cały listopad była prezentowana w centrum Gliwic, w katedrze pw. Piotra i Pawła. Do 20 grudnia będzie prezentowana w Parafii NPM Wspomożenia Wiernych w Gliwicach Sośnicy. Z kolei w pierwszej połowie stycznia materiał będą mogli obejrzeć mieszkańcy gliwickiego osiedla Trynek, w Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Prace fotograficzne o tematyce afrykańskiej ilustrujące prace misjonarzy cieszą się dużym zainteresowaniem oglądających. Dzięki przebywaniu w każdym z kościołów przez kilka niedziel, zapoznaje się z nią większa ilość ludzi. W trakcie wystawy dystrybuowane są też ulotki i materiały informacyjne na temat Adopcji Serca. Autorem prac fotograficznych jest warszawski fotograf Łukasz Sokół, który jako wolontariusz Ruchu Maitri odwiedzał placówki misyjne w Kamerunie, Rwandzie, DR Kongo i Burundi. Wystawę opiekuje się gliwicka Wspólnota Ruchu.

W dniach 31.10 - 24.11 koordynator programu Adopcji Serca Ruchu Maitri, Tadeusz

Makulski, w trakcie podróży do Afryki zachodniej odwiedzał placówki misyjne prowadzące Adopcję Serca. Trasa podróży wiodła do Republiki Kongo, gdzie znajdują się 4 misje prowadzone przez Siostry Św. Józefa: Brazaville, Makabandilu, Gamboma i Oyo. Siostry prowadzą także placówkę – dom formacyjny w Kinszasie w Demokratycznej Republice Kongo. Właśnie w Oyo i Kinszasie prowadzony jest od czterech lat program Adopcji Serca z udziałem afrykańskich Józefitek. W trakcie pobytu zapadła decyzja o włączeniu do programu placówki w Gamboma, przy której Siostry prowadzą nowicjat i przedszkole. Kolejnym etapem podróży było Togo, gdzie Ruch Maitri współpracuje z Siostrami Św. Katarzyny z Polski. Siostry prowadzą tam 5 misji: Lome, Sokode, Pagouda, Guerin Kouka, Biankouri Dapoung. Każda z placówek uczestniczy w programie Adopcji Serca. W Togo obok programów AS dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i średnich funkcjonuje program Szkoła Życia, wspierani są także studenci. W ramach programu utrzymywane są dzieci w sierocińcu w Pagoda. Wizyty w placówkach misyjnych wiązały się z weryfikacją dokumentacji towarzyszącej programowi AS. Ich stałym elementem były spotkania z dziećmi i młodzieżą biorącymi udział w programie, w trakcie których podopieczni dowiadywali się o zasadach udziału w programie oraz uzyskiwali informacje o swoich rodzicach adopcyjnych. Była to okazja do prezentacji śpiewów, tańca i nawet sztuk teatralnych o adopcji serca. Po spotkaniach robione były zdjęcia podopiecznych z przeznaczeniem do przekazania rodzicom adopcyjnym. Podróż w miarę możliwości na bieżąco była relacjonowana na profilu Facebook Ruchu Maitri.



Spotkanie w Sierocińcu Pagouda, Togo.
Archiwum Ruchu Maitri.

Kochani przyjaciele misji

Łącząc się z Wami w adoracji żłóbka życzymy Wam, aby Dziecię Jezus Książe Pokoju nappełniło Wasze serca radością i pokojem, jakie daje dzielenie się Jego Miłością.

Dla nas jest to szczególna okazja podziękowania Wam za to, co składacie u Jego żłóbka. Mirrą są wasze cierpienia, kadzidłem modlitwy, a złotem Wasze wsparcie materialne, które uratowało już niejedno życie.

Szczególnie dziękuję Wam za pomoc na mleko dla dzieci z matek seropozytywnych, w ten sposób ratujecie dzieci od tej strasznej choroby jaką jest AIDS. Jedną z nich jest maleńka Ivette. Mama jest chora na AIDS i dzięki Wam mogliśmy malutką Ivette karmić mlekiem w proszku do roku życia. Mama przyszła z córeczką na kontrolę, aby zobaczyć, czy jest zdrowa, czy niezarażona wirusem. Czas oczekiwania na wyniki był dla niej i dla mnie bardzo trudny, tym bardziej, że to do mnie należy przekazanie wyniku dziecka. Radość była wielka, kiedy powiedziałam mamie, że dziecko jest zdrowe. Popłynęły nam łzy radości i mama błogosławiła wszystkich, którzy uratowali jej córkę. To tylko jeden z dni, które przeżywamy bardzo często.

To jest właśnie nasza wspólna radość, którą możemy złożyć u żłóbka Chrystusa.

**Dzieląc się z Wami opłatkiem,
z darem wdzięczności i modlitwy**

S. Ewa
Siostra od Aniołów, Kamerun

Bertoua, Boże Narodzenie 2014 r.

Kochani Rodzice Adopcyjni, Drodzy Przyjaciele Misji

Łącząc się w radości oczekiwania na CUD MIŁOŚCI, życzymy, by ta Miłość wypełniała nasze serca nową nadzieją na lepsze jutro, rozjaśniała wszelkie mroki ciemności, ogrzewała ogniska domowe.

Przyjmijmy Tę Miłość rodzącą się w stajence, bo tylko Ona pomoże w zgiełku tego świata dostrzec drugiego człowieka.

**Z modlitwą i serdecznymi wyrazami wdzięczności
dla naszych wszystkich dzieci,**

s. Norberta i s. Ismaela z Bertoua – Tigaza

Drodzy Rodzice Adopcyjni, Dobrodzieje, Przyjaciele Maitri

Niezwykłym wydarzeniem w rodzinie są narodziny dziecka. Miesząc się w nas zachwyt, radość, duma, szczęście, ciekawość, obawa, troska, niepewność. Przychodzą nam do głowy pytania czy będzie zdrowe, do kogo podobne, kim zostanie w przyszłości i jak będzie wyglądało jego życie? Myslę, że i te pytania nurtowały Maryję i Józefa, gdy patrzyli na Jezusa leżącego w żłobie. Odpowiedź miała przyjść za 33 lata, czy będzie po ludzku zadowolająca – śmierć na krzyżu, ale z zamiaru Boga to Odkupienie Człowieka – każdego człowieka.

Kochani i Wam życzę tej niepewności w patrzeniu na Wasze dzieci tutaj w Burundi – Afryce, gdy patrzycie na ich pierwsze zdjęcie i powolny rozwój. Życzę Wam wzroku Maryi, wzroku miłości, i nadziei, i zgody na wszystko, bo Wasza miłość i ofiarność nigdy nie pozostanie bezwartościowa.

Z modlitwą przy afrykańskim żłobku otoczonym zielonymi liśćmi z bananowca życzą Wam tego Dzieci i Siostry w Buraniro,

s. Ezechiela

Boże Narodzenie 2014 r., Ndéléle

Czcigodna Dyrekcjo Maitri i Ukochani Rodzice naszych dzieci

Dziękujemy Bogu w maleńkim człowieku za dar życia, za to, że każdy z nas jest darem wiary, nadziei i miłości – darem Kościoła powszechnego. Dziękujemy Bogu za nasze rodziny z różnorodnością ich powołań...

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy, aby spotkanie z Synem Bożym, który stał się Darem dla każdego człowieka umocniło nas i pozwoliło z nowym entuzjazmem i autentycznością realizować nasze zaangażowanie zakonne.

Zapewniamy o pamięci w modlitwie, by rok 2015 był pod opieką Matki Boga.

Serdecznie pozdrawiamy i dzielimy się duchowo opłatkiem i dobrym słowem oraz ciepłem afrykańskim.

Wdzięczne dzieci i Siostry Pasjonistki z Kamerunu.

Przepraszamy za braki w korespondencji, czy też w przesłanych zdjęciach, nasz Internet słabo chodzi i zmniejszone zdjęcie idzie około 30 min, prosimy o wyrozumiałość.



Na zdjęciu S. Nicole z Mamą z plemienia Bororo – muzułmanka, 20 min. po porodzie, dzielny chłopiec się urodził, pokazuje swoją siłę w głosie i rączkach.

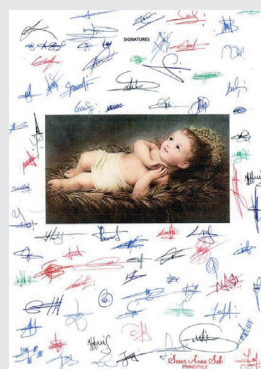
Wdzięczne jesteśmy za modlitwę i wszelkiego rodzaju wspieranie nas w naszej pracy misyjnej. W imieniu naszych dzieci ściskamy i całujemy każdego Rodzica i dziękujemy za gościnę w Waszym Domu = Sercu.

Siostry Pasjonistki z Ndéléle – Kamerun,
S. Nicole, s. Teodora et Marie Noël.

KOCHANI NASI PRZYJACIELE Z MAITRI, TADEUSZU...

**przyjmijcie nasz dar modlitwy
codziennej, adwentowej,
pełnej oczekiwania...
pamiętamy i dziękujemy.**

uczniowie i siostry
wraz z s. Anną Sęk –
– pallotynką, principale
z katolickiej szkoły College Sacre Coeur
w Bafoussam w Kamerunie



Boże Narodzenie Kigali 2014

„A to będzie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie”

Łk 2,12

„... i przybyliśmy oddać Mu pokłon”

Mt 2,2

Moje życzenia wraz z modlitwą, do wszystkich Członków Ruchu Maitri, wszystkich Przyjaciół naszej misji w Rwandzie i Kongo RD, aby Duch Święty dał nam oczy, serce i umysł otwarte na rozważanie tajemnicy Bożego Narodzenia podczas świąt oraz we wszystkie dni roku 2015.

Z dalekiej Rwandy i Congo ślę pozdrowienia świąteczne wraz z podziękowaniem wszystkim Członkom Ruchu Maitri i Dobroczyńcom, którzy tak owocnie wspierają naszą posługę dzieciom, sierotom oraz chorym i cierpiącym na naszej misji w Afryce. Gorąco i serdecznie pragnę podziękować wszystkim, podzielić się z Wami naszą codziennością życia misyjnego w Rwandzie i Kongo RD.

Dziękuję bardzo w imieniu wszystkich dzieci wspieranych przez Adopcję Serca na odległość, wszystkim Rodzinom adopcyjnym. Setki dzieci sierot i biednych wspieranych przez Was, dzięki Wam może uczyć się w szkole, leczyć w razie choroby i żyć z nadzieją.

Rwanda znajduje się w regionie neurodajnym, niesprzyjającym uprawie dla około 10 milionów mieszkańców, z największym zagęszczeniem ludzi. Jest to powodem ubóstwa mieszkańców, złego odżywiania, a w konsekwencji złego stanu zdrowia. Ludność czuje się opuszczona, żyje w lepiankach, co w tamtejszym zimnym klimacie (1600 m.n.p.m.) stwarza kolejne problemy zdrowotne. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, pola uprawne są niewystarczające, by wyżywić wszystkich potrzebujących.

Śmiertelność podczas narodzin w Rwandzie jest jedna z najwyższych w Afryce subsaharyjskiej (1000 przypadków śmiertelnych na 100000 urodzin), co oznacza, że 1 kobieta na 10 umiera z powodu krwotoku, zakażenia, nadciśnienia tętniczego, ciężkiego porodu, ciężkiej niedokrwistości i poronienia septycznego. Śmiertelność jest spotęgowana przez ograniczony dostęp do odpowiedniej opieki i sprzętu, które są w stanie obsługiwać powikłania. Drugim powodem śmiertelności w Rwandzie jest malaria. Choroba ta dotyka bardziej kobiety w ciąży oraz dzieci. Jest to generalnie problem w Rwandzie i Congo. Malaria bowiem jest bardziej rozpowszechniona w środowisku anemicznym i chorym, który nie otrzymuje wystarczającego posiłku i u którego naturalne mechanizmy obronne nie są już w stanie spełniać swojej roli.

Na terenie Rwandy i Congo prowadzimy 6 ośrodków zdrowia, są to jedyne publiczne ośrodki zdrowia na tych terenach, które obejmują lecnictwem 20 do 40 tys. osób każdy ośrodek. Posiadają one 8 oddziałów, w tym oddziały konsultacji, laboratorium, w którym robi się wszystkie podstawowe badania i również na wykrycie i leczenie wirusa HIV,

konsultacje przedporodowe, oddział ginekologiczny, szczepienia dzieci na okolicznych wioskach, apteki, oddział opatrunkowy i ośrodki żywienia dla dzieci zagłodzonych. Dotychczasowe oddziały są świadczone przez pielęgniarki, które korzystają ze swojej ogólnej wiedzy medycznej nabytej w trakcie kursów. Nie są wyspecjalizowane w udzielaniu specjalistycznego wsparcia medycznego.

Chorzy w regionie mają obecnie ograniczony dostęp do podstawowej opieki. Wynika to głównie z powodu ubóstwa i niewiedzy. Często przychodzą zbyt późno by otrzymać skuteczną pomoc (magia, szamańskie praktyki).

Wysokie wskaźniki śmiertelności i zachorowalności matek i dzieci stanowią zaprzeczenie fundamentalnego prawa kobiet i dzieci do niezbędnej opieki.

Znaczna liczba niedożywionych dzieci ma poważne niedobory żywieniowe. Wynika to z faktu, że matki nie zdają sobie sprawy ze stanu dziecka i przychodzą zbyt późno po pomoc.

W małych ambulatoriach jest brak specjalistów przeszkolonych w świadczeniu odpowiednich usług zdrowotnych dla kobiet z terenów wiejskich. Osoby zainteresowane nie dostają na temat swojego zdrowia właściwych informacji.

Kobiety w ciąży, które korzystają z pomocy znachorek, są w rękach nieprofesjonalistów, którzy ignorują zasady higieny, co powoduje komplikacje w trakcie porodu. Prowadzi to do śmierci zarówno matki lub dziecka, których można było uniknąć, jeśli matka byłaby leczona w ośrodku przez odpowiedni personel medyczny.

W celu walki z HIV/AIDS biedni z regionu nie mają miejsca, które pozwoliłoby im leczyć się właściwie. Ich zdrowie się zatem pogarsza, jak i sytuacja rodzinna, zarażone dzieci nie są objęte wsparciem. Korzystając z oficjalnie działającego centrum, ludzie z HIV są otoczeni opieką, są wspierani nie tylko medycznie, ale również psychologicznie.

W regionie brakuje obecnie infrastruktury (urządzeń, sprzętu, transportu i komunikacji). Ośrodki zdrowia w regionie ułatwiają dostęp do usług medycznych.

Istnieje ogólny brak edukacji w społeczności, zwłaszcza kobiet. Ośrodki zdrowia dają możliwość nabycia wiedzy w ramach profilaktyki w zakresie medycznym, higieny, opieki nad dziećmi.

W Rwandzie prowadzimy dwa przedszkola i jedną szkołę podstawową w Masaka ogólnie dla około 1100 dzieci z rodzin najbiedniejszych, dzieci, które nie miały żadnej możliwości edukacji w szkole.

Za Waszą troskę i pomoc w Adopcji Serca oraz w ośrodkach żywienia z serca płynące **DZIEKUJĘ - URAKOZE-AK-SANTI SANA.**

*Siostry Pallotynki z Rwandy i Congo RD
S. Marta Litawa*



Prośba o pomoc

Wyposażenie pracowni komputerowej w szkole w Makabandilou



Na przedmieściach stołecznego Brazzaville w Makabandilou (Republika Konga) Siostry Św. Józefa zbudowały i prowadzą zespół szkół (3 poziomy nauczania) dla dziewcząt i chłopców. Dodatkowo dla dziewcząt powstał internat stacjonarny na 35 miejsc. Jednym z elementów programu nauczania są zajęcia z informatyki. Koniecznym jest aby powstała sala, gdzie wszyscy uczniowie będą mieli możliwość korzystania z kom-

puterów i przyswajania potrzebnej wiedzy. Kursy informatyczne są ogromną szansą dla dzieci, gdyż w przyszłości mogą być źródłem utrzymania, a także pomocne podczas szukania pracy. Szkoła ta jest spełnieniem pilnej potrzeby zajęcia się młodymi ludźmi w wieku 8 – 19 lat, przekazania im formacji integralnej, przygotowując je do budowania lepszego

świata niż ten, w którym żyją obecnie. „Dając komuś zawód – budujemy razem lepsze jutro” piszą siostry.

PRELIMINARZ PROJEKTU

(ceny netto, VAT 18%):

1. Rzutnik multimedialny – 399 000 CFA
2. 10 komputerów z monitorami – 2 990 000 CFA
3. System Windows 7 – 49 000 CFA x 10 = 490 000 CFA
4. Microsoft Office Home Edition – 59 500 CFA x 10 = 595 000 CFA
5. Program anywirus Kaspersky – 69 500 CFA
6. Stabilizatory napięcia, kable, listwy łączące – 359 000 CFA
7. Drukarka Samsung – 299 000 CFA
8. Toner do drukarki – 65 000 CFA



Kwota projektu: 10 620 Euro
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:

Nr konta – wpłaty w PLN
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330

Nr konta – wpłaty w EURO
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
SWIFT: BIGBPLPW

Nazwa rachunku:
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk

Tytułem: Projekt – 03/JOZEF



Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”, przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz
Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redaguje: Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.
Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk, 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.

PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM!